

## 2 tygodnie, Dwa tygodnie

Jesteś ode mnie bardzo daleko  
Skracam listami przestrzeni czas  
Słowa wysyłam na żaglach kartek  
I ze strun strącam roziskrzeń blask  
Smutno oparty gryfem o obłok  
Długo listami o Tobie śnie  
Czasami jesteś najczystsza formą  
Chwilami zjawą obłudnym snem  
Parę metrów jest do ciebie  
Dwa tygodnie są do sławy  
Nie wiem ile jest do nieba  
Ile jest do pustej chwały  
Metrów parę do obłoków  
Metrów kilka do spełnienia  
Dwa tygodnie są do sławy  
Nie wiem ile jest do cienia  
Złota moneta błyszczy na biurku  
Wolałbym od niej koperty biel  
Lub choćby kartkę z zachodem słońca  
Kolejnych wschodów zwodniczy cel  
Chciałbym odzyskać tamtą melodie  
Która nam grała kiedyś po świt  
Proszę cię bardzo podnieś słuchawkę  
Dzwonie tak długo nie słyszy nikt  
Parę metrów jest do ciebie  
Nie wiem ile jest do nieba  
Ile jest do pustej chwały  
Metrów parę do obłoków  
Metrów kilka do spełnienia  
Dwa tygodnie są do sławy  
Nie wiem ile jest do cienia